Nr 18. **Kraków, niedziela 7 września 1913.** **Rok IV.**

ROBOTNIK DRZEWNY

ORGAN ZWIĄZKU ROBOTNIKÓW DRZEWNYCH W AUSTRYI

WYCHODZI CO DRUGĄ NIEDZIELĘ

Warunki prenumeraty: w Austryi: rocznie 4 kor., półrocznie 2 kor., kwartalnie 1 kor.; w Niemczech: rocznie 5 m.; w innych krajach: rocznie 7 fr. Numer pojedynczy 20 h.

Ogłoszenia: za każdy wiersz drobnem pismem (petitem) 30 halerzy.
Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ul. Dunajewskiego 5, III. p.
Rachunek Związku Robotników drzewnych w pocztowej Kasie oszczędności Nr 34330.

Dziecko robotnicze.

Dzisiejszy ustrój kapitalistyczny zniszczył spokój życia rodzinnego. Niedość tego, że ojciec rodziny musi od świtu do nocy pracować jak wół. Do fabryk, do pracy na chleb codzienny zagnał kapitalizm kobietę-matkę, zagnał dziecko robotnicze. Dreszcze przechodzą człowieka, a serce się ściska z bolu, gdy przygląda się statystyce dotyczącej pracy dzieci w Austryi. Ile trudów, ile głodu, niewyspania, męki, znojów i trosk przemawia do człowieka współczującego z cyfr statystyki, tego nie może objąć ludzki umysł, nie potrafi opisać żadne pióro.

Prace nad ułożeniem statystyki pracy dzieci zaczęto w roku 1908, lecz dopiero obecnie w roku 1913 wydany został trzeci i ostatni tom tego wielkiego dzieła. Przez to przewleczenie pracy w iście austryacki sposób ucierpiała sama sprawa, cyfry same straciły wiele na dokładności. Możemy jednak śmiało twierdzić, że jeżeli cyfry dotyczące pracy dzieci w roku 1908 są już przerażające, to czasy obecne o wiele, wiele gorzej i rozpaczliwiej się przedstawiają.

Zbadano stosunki pracy u 148.369 dzieci. Jedna piąta tej liczby to dzieciaki w wieku od 6 do 8 lat; 45·2 procent tej cyfry to liczba dzieci poniżej lat 11. Dowiadujemy się, że trzy czwarte dzieci pracujących zaczęło pracować przed 9 rokiem życia; dwie piąte (39 procent) pracuje od piątego lub szóstego roku życia. Nie mają te dzieci proletaryatu młodości. Życie robotnicze pędzi je do pracy zarobkowej jeszcze przedtem, niż zapoznają się z ławką szkolną.

Największa liczba dzieci zatrudniona jest w gospodarstwie rolnem. Skoro świt budzą ich rodzice i pędzą do pracy, tak że dziecko, idąc do szkoły, nie idzie po to, by się czegoś w tej szkole nauczyło, lecz by mogło nieco wypocząć.

Na dowód jaka nędza pędzi te dzieci do pracy niech posłuży list jednego z kierowników szkoły ludowej na Morawach:

„Z małymi wyjątkami — pisze ten kierownik — muszą dzieci jeszcze przed czasem, w którym są obowiązane do uczęszczania do szkoły, szyć guziki. Muszą one i inne roboty w domu i w polu wykonywać. Często można widzieć jak dzieci te pędzone są do roboty złem spojrzeniem, krzykiem i biciem. Gdy się zwraca rodzicom uwagę na szkodliwość pracy dziecka, dla jego zdrowia i umysłu, otrzymuje się zawsze odpowiedź: Musimy tak robić, gdyż inaczej z głodu zginiemy“.

Jak zaznaczaliśmy, większa część dzieci pracujących zatrudniona jest w gospodarstwie rolnem. Pasą one bydło, trzodę i drób, zbierają chmiel i owoce, używane bywają przy zbiórce buraków i ziemniaków, wynajmują się do służby we dworach lub idą na Saksy.

Lecz nie tylko w rolnictwie bywają dzieci używane do przeróżnego rodzaju prac. Dzieci robocze cierpią jeszcze gorzej, gdyż skazane są na pracę w ciemnych, wilgotnych i ciasnych izbach. Oto obrazek takiej pracy, wzięty z górskich okolic Dolnej Austryi.

„Ludność nasza składa się częścią z chłopów (rolników) częścią z tkaczy tworzących tutaj większość. Podczas gdy rolnicy są z małymi wyjątkami ludźmi zamożnymi, żyją tutejsi tkacze w najokropniejszej nędzy. Dużo dzieci a mały zarobek; od wczesnego ranka siedzi ojciec przy warsztacie, dzieci zwijają prządło, matka gotuje skromne pożywienie, złożone z ziemniaków i wodnej zupy, a potem idą na spoczynek. Cała familia gniecie się w małej, nizkiej izdebce, służącej zarazem jako warsztat, kuchnia, jadalnia i sypialnia. W takich warunkach muszą dzieci już od najwcześniejszej młodości zacząć pracować.“

Czas pracy dzieci nie jest bynajmniej krótki. Trzy czwarte dzieci objętych statystyką pracuje przez całe 52 tygodnie w roku, zaledwie jedna piąta zatrudniona jest mniej niż 30 tygodni w roku. Gdy zliczymy godziny pracy dziecka do godzin spędzanych w szkole, okazuje się, że dziesiątki tysięcy dzieci robotniczych w Austryi tak samo długo pracuje jak dorośli robotnicy.

Dochodzenia wykazały, że tysiące dzieci robotniczych skazanych jest pracować w nocy, przy złem oświetleniu i powietrzu, że tysiące tracą zdrowie i siły, tracą zmuszone do jednostajnej i bezbarwnej roboty swe zdolności.

Oto w krótkich zarysach obraz naszej nędzy robotniczej w Austryi. Podczas gdy garść bogaczy i kapitalistów nie wie po prostu gdzie ma wydać pieniądze, co ma z majątkami zrobić, setki tysiące dzieci robotniczych skazanych jest na głód i nędzę, na ciężką, żmudną, niszczącą siłę i zdrowie pracę. Czy wiedzą wysokourodzone i zamożne panie tańczące na umór na balach urządzanych na „cele dobroczynne“ wielu „krwawemi łzami biednych dzieci robotniczych skropione są ich koronki i świecidełka? Czy wiedzą nasi wielcy politycy „narodowi“, kłócący się o lada napis na wychodkach kolejowych, lub z istnienia lub nieistnienia jakiejś szkoły „narodowej“ w zapadłej gdzieś wioszczynie, kwestyę istnienia państwa całego, — czy wiedzą ci krzykacze narodowi, że setki tysiące dzieci ich własnych narodowości nie ma możności korzystać z udzielanej im nauki?

Z cyfr wydanej obecnej statystyki pracy dzieci, przemawia do nas nie tylko nędza milionowych mas ludzi pracy. Z cyfr tych przemawia do nas — robotników uświadomionych — także obłuda i łotrostwo całego dzisiejszego ustroju kapitalistycznego, opartego na niewoli i wyzysku nie tylko dorosłych robotników lecz także bezsilnych, niewinnych dziatek.

Dlatego też, wypowiedzieliśmy temu ustrojowi walkę. Kując broń naszą, wybudowując nasze robotnicze związki i organizacye, oczekujemy chwili, w której będziemy musieli stanąć do walki ostatecznej, która zwycięstwem proletaryatu, wyzwoleniem tegoż z niewoli i przemocy kapitalizmu, skończyć się musi.

Sprawozdanie kwartalne Związku.

Stosunki ekonomiczne robotników w Austryi nigdy jeszcze nie były tak złe, jak tego roku. Cyfra bezrobotnych jest tak wielka, że przekroczy ilość bezrobotnych z czasów kryzysu 1909 roku. Wprost niemożliwem jest obliczyć ilość robotników, pracujących 3 lub 4 dni w tygodniu, lub mających zredukowany czas pracy. Koledzy, którzy dotychczas nigdy nie znali bezrobocia lub tylko krótki czas, obecnie, pomimo, że są dobrymi robotnikami, muszą całymi miesiącami spacerować bez pracy. Mamy w naszym Związku zawody, które zawsze mają pracę, tak, że nie mają wprost tak zwanego ogórkowego czasu. Teraz jest całkiem inaczej. Już przy sprawozdaniu z I. kwartału udowodniliśmy, że winną jest temu bałkańska zawierucha i z jej powodu cierpią organizacye robotnicze.

Przez 10 miesięcy, blizko przez cały rok, trwa ten stan i niema nadziei polepszenia. Widoki na przyszłość, pomimo zawartego pokoju, są bardzo słabe. Do tego musimy dodać, że eksport do krajów bałkańskich zupełnie prawie stracił widoki na przyszłość, gdyż przemysł niemiecki i włoski przez swych agentów wszystko już prawie zagarnął dla siebie, podczas, gdy nasi przemysłowcy ciągle jeszcze zastanawiają się nad tem, co i jak czynić należy. Zanim przemysł nasz zdecyduje się na jakiś krok stanowczy w tym względzie będzie znowu za późno i nie pozostanie nam nic innego, jak tylko skargi i narzekania.

Sprawozdanie za drugi kwartał 1913, które w tym numerze przedkładamy, daje najlepszy dowód, jaki wpływ wywarł Bałkan na stosunki finansowe. Gdyśmy w inne lata o tym czasie przychodzili ze sprawozdaniem o większych dochodach niż rozchody, to obecnie jest przeciwnie i mamy teraz nasz fundusz rezerwowy przez większe wydatki osłabiony.

Dochody i rozchody funduszu związkowego w drugim kwartale w ostatnich czterech latach pokazuje nam następująca tabelka:

Rok	Wpisy	Wkładki	Dochody	Rozchody	Nadwyżka kasowa, względnie deficyt
1910	3155	332.444	133.695·30	122.538·35	+ 11·156·95
1911	3178	342·066	137·822·65	124.715·09	+ 13.107·56
1912	3086	317.861	127.147·17	104.277·32	+ 22.869·85
1913	2346	310·296	123.468·97	152.807·70	— 29.338·73

Cyfry te dokładnie nam przedstawiają obecną sytuacyę w tym roku. Wszystkie lata poprzednie wykazują nadwyżkę w ostatnim roku 23.000 koron. W tym roku jednak wydano więcej o 30.000 koron. W stosunku więc do poprzedniego roku jest różnica o 50.000 koron. Na ów stosunek wpłynęła nadzwyczajna ilość zapomóg bezrobotnych, które musiano wypłacić.

Poszczególne pozycye zapomóg przedstawiają się jak następuje:

	1910	1911	1912	1913
Zapomoga bezrobotna	40.679·11	37.897·99	28.558·30	73·929·52
Zapomoga podróżna .	6.623·32	6.222·43	6.742·12	7·283·21
Koszta przesiedlenia .	2.590·90	2.272·32	2.766·04	2.086·72
Zapomoga dla rezerwistów	2.610·—	2.470·—	2.170·—	3.015·—
Zapomogi nadzwycz. .	733·—	974·—	1.252·99	1.602·90

Jak więc widzimy, wszystkie zapomogi z wyjątkiem kosztów przesiedlenia poszły w górę, szczególnie zapomogi bezrobotne, które wzrosły w trójnasób w porównaniu do poprzednich lat a podwójnie w porównaniu w r. 1911.

Gdy jeszcze zważymy, że liczba wkładek spadła w stosunku do kwartału poprzedniego roku, pomimo, że w pierwszym kwartale tego roku skonstatować możemy pewien przyrost. Z rokiem 1910 i 1911 nie możemy robić porównania, gdyż w tych latach separatyści ze Związku wystąpili i przez zatargi straciliśmy członków, tak my, jak i separatyści. Niezwykle niskie cyfry, wskazują nowowstępujący. W pierwszym kwartale było 1786, w tym kwartale 2346. W obu kwartałach nie jest o wiele większą cyfra, niż poprzednia w jednym kwartale.

Można dodać, że agitacya z powodu wielkiego bezrobocia była utrudniona, lecz przecież nie wszędzie jednakowo postępuje. Pomimo kryzysu, braku pracy, jak również złej konjunktury, udało się w niektórych prowincyach uzyskać przyrost członków, dlaczegoż więc nie było to możliwe we wszystkich innych prowincyach. Gdyby agitacya była odpowiednio rozwinięta, byłoby to z pewnością możliwe. Widocznem więc jest, że z powodu kryzysu nastąpiła pewna ospałość w agitacyi i dlatego, zamiast członków zyskiwać, myśmy ich stracili. Musimy więc obecnie rozwinąć podwójną agitacyę, żeby uzyskać to, cośmy w pierwszem półroczu stracili. Ponieważ już lato minęło, musimy w jesiennych miesiącach silnie agitować. Zarządy grup i stacyj płatniczych muszą wytężyć wszystkie siły i rozwinąć żywą agitacyę, by, jeżeli się nie da uzyskać przyrostu, to przynajmniej zdobyć to, cośmy stracili w pierwszem półroczu.

Fundusz chorobowy wskazuje w tym kwartale, w stosunku do pierwszego, pewne polepszenie, lecz pomimo tego zamyka się pewną nadwyżką rozchodów. Nadwyżka ta, która wynosi 261·54 K, nie ma znaczenia dla ogólnej sumy.

Przy tym funduszu możemy skonstatować, że ilość wkładek wzrosła nietylko w stosunku do pierwszego kwartału 1913, ale również w stosunku do drugiego kwartału 1912. Tylko przez to, że dochody w stosunku do pierwszego kwartału wzrosły, było możliwem uzyskać ten rezultat, ponieważ wydatki nie spadły o tyle, żeby nastąpić mogło wyrównanie.

Dochody i rozchody w drugim kwartale są następujące:

Rok	Wkładki	Dochody	Zapomoga chorobowa	Koszta pogrzebowe
1910	258.779	36.010·58	37.076.85	2145·—
1911	270.131	37.585·10	39.172·80	2330·—
1912	259.874	41·278·50	34.760·70	2630·—
1913	261.675	41.550·16	37.205·20	3530·—

Jak więc widzimy z tych cyfr, ściągnięto o 1801 wkładek więcej, jak w poprzednim roku, również o 9517 wkładek więcej ściągnięto w tym kwartale, aniżeli w pierwszym tego roku.

Dochody są większe. Wydatki w stosunku do poprzedniego roku wzrosły o 2444·50.

Wydatki na koszta pogrzebowe spadły o 100 koron, w sprawozdawczym kwartale w stosunku do pierwszego kwartału wzrosły o 205 koron.

Jaki rezultat okazuje nam ogólny fundusz chorobowy w drugim kwartale, wskazują nam następujące cyfry:

Rok	Dochody	Rozchody	Nadwyżka
1910	36.010·58	41.022·37	— 5011·79
1911	37.585·10	43.382·75	— 5797·65
1912	41.278·50	39.454·62	+ 1823·88
1913	41.550·16	41.811·70	— 261·54

Jak więc cyfry te wskazują, stan finansowy w roku 1912 i 1913 był znacznie lepszy, aniżeli w roku 1910 i 1911, co można zawdzięczyć jedynie powziętej i przeprowadzonej na kongresie w roku 1911 uchwale o podwyższeniu wkładek o 2 hal.

Gdy rzucimy okiem na sprawozdanie rachunkowe, to zobaczymy, że w poszczególnych funduszach znowu nastąpił spadek.

Szczególniej spadek ten jest duży w funduszu związkowym. Fundusz ten bowiem z 257.702·05 w dniu 1 stycznia spadł obecnie 150.726·74, fundusz choroby z 30.063·04 na 22.607·54 kor. O ile stan ten w trzecim i czwartym kwartale nie zmieni się na lepsze, to najbliższy kongres, który się odbędzie w roku 1914, stanie przed ciężkiem zadaniem.

Z przedłożonego sprawozdania kwartalnego, w stosunku do roku poprzedniego, mogą sami członkowie wnioski wyciągnąć. Nie trzeba chyba dowodzić, że żądania stawiają członkowie wobec Związku duże i dotąd Związek ze swych zobowiązań wywiązał się w zupełności. Fakty te funkcyonaryusze nasi powinni wyzyskać przy agitacyi, wskazując, ile Związek zrobił dla swych członków. Aby dotychczasowe świadczenia nie tylko módz utrzymać na przyszłość, ale jeszcze podnieść, trzeba koniecznie rozpocząć agitacyę wśród indyferentnych i poruszyć te ogromne jeszcze masy naszych kolegów, którzy dotąd jeszcze stoją poza naszymi szeregami. Ale nietylko tam, lecz i pośród naszych kół najbliższych jest dosyć pracy i do tej pracy wzywamy Was towarzysze. Niechaj każdy spełni swój obowiązek, a praca nasza wyda owoce.

Wróg ludu.

Od chwili wzrostu nowoczesnego ruchu robotniczego, od chwili rozwoju naszych robotniczych organizacyj zawodowych i politycznych, zaczyna się wraz z walką z kapitalizmem nieprzebłagana walka z chorobą mas ludu pracującego — z alkoholizmem. I oto niejeden z robotników, niejeden z towarzyszów, nie tylko, że obojętnie odnosi się do walki z alkoholem, lecz czasami nawet wrogiem lub lekceważącem okiem spogląda na kolegów nie pijących wódki, wina lub piwa. Gdy jednak bliżej się tej sprawie przypatrzymy, to stanie się ona dla nas ważniejszą i bardziej jasną.

Ile razy zbieramy się razem celem omówienia spraw ruchu naszego robotniczego, tyle razy dochodzimy do jednomyślnego zdania, że organizacya nasza jest organizacyą walki, walki bezwzględnej z kapitalizmem i jego ustrojem.

I o ile w wojsku regularnem wojna zdarza się tylko od czasu do czasu, to walka mas ludu pracującego trwa nieprzerwanie, a każdy z towarzyszów stać musi każdej chwili na posterunku. I tak jak żołnierz musi doglądać co dnia swego karabinu i swej broni wogóle, tak i my — robotnicy — musimy w każdej chwili uważać na to, by broń nasza była do użycia.

A jaką jest ta broń nasza?

Bronią naszą, naszem narzędziem walki jest mózg i rozum nasz, jest cały nasz system nerwowy. Już życie codzienne i praca nasza, wymagają od nas trzeźwości, rozwagi i spokoju. A cóż dopiero chwile i dnie gorących walk. W tych razach nie chodzi o nas samych jako jednostki, lecz chodzi czasem może o sprawy dotyczące najżywotniejszych interesów całej klasy pracującej. A czy jesteśmy w posiadaniu wszystkich naszych sił i zdolności, gdy działa w nas wódka, gdy działa w nas alkohol? Na to pytanie śmiało możemy odpowiedzieć przecząco. Rozum przyćmiony alkoholem, nerwy nim podniecone, mogą nas pchnąć raczej do działań nierozważnych, mogących sprowadzić zgubne następstwa nie tylko dla nas samych, lecz i dla reszty towarzyszów i robotników.

Towarzysze! Jeżeli już dzisiejsza gospo-

ZMORA.

Wieczna wędrówka.

Kołysząc się i przenosząc z trudem wątłe ciałko z nóżki na nóżkę, kroczy dzieciak podtrzymywany troskliwą ręką matki. Trudne i ciężkie są te pierwsze kroki, a w małej główce rodzi się chęć, by raz przez izbę przebiegnąć samemu, bez pomocy matki.

Aż oto jednego dnia, puszczony z rąk matczynych, biegnie rozbawiony dzieciak niezgrabnymi i niepewnymi krokami przez izbę i wpada jak kula w wyciągnięte ku niemu spracowane i twarde ręce ojca. Postawione zostały pierwsze kroki w wędrówce życia...

* * *

W biało bielonych salach szkolnych siedzą na ławkach jedno przy drugiem, dzieci robotnicze.

Naprzeciw okien szkolnych widać warsztat stolarski, w którym obok majstra i czeladników pracuje kilku chłopaków, niewiele starszych, niż ci co siedzą na ławkach szkolnych. Mimo, że surowy wzrok nauczyciela pilnie baczy, by cała uwaga dzieci skupiona była na przedmiocie nauki, ciekawy i zazdrosny wzrok chłopaków przedziera się co chwila poprzez zakurzone szyby i z utęsknieniem przygląda się „wolności“ uczniów stolarskich.

Raz wyrwać się z tych ławek szkolnych, z pod władzy nauczyciela, stanąć do pracy fizycznej i niezależnej, pomódz w biedzie rodzicom, ulżyć ich ciężarom — oto myśli dziecka proletaryatu.

I nadszedł czas, w którym zamknęły się raz na zawsze bramy szkolne za dziećmi robotniczemi. Rozproszyły się te drobne istoty po wielkim i ruchliwym świecie. Z ucznia szkolnego, ze sztubaka, stał się człowiek zdany na łaskę lub niełaskę losów życia, w wiecznej wędrówce zrobiony został krok drugi.

* * *

W ciemnej piwnicy, przemienionej na warsztat ślusarski stoi przy pracy dziecko-terminator — zmęczone członki tylko z trudem mogą podołać ciężkiej i mozolnej pracy. Przez małe zakratowane okno z trudnością przedzierają się promienie słońca, cień olbrzymiego komina fabrycznego z naprzeciw, dzieli na dwoje, przesuwającą się zwolna po warsztacie plamę słoneczną. Znużony wzrok ucznia z upragnieniem wznosi się ku czerwonym cegłom komina fabrycznego. Myśli przeróżne o przyszłości różanej i świetlanej snują się leniwo po zmęczonej głowie.

Stanąć jako wyzwolony czeladnik we fabryce, być wolnym i niezależnym, pracować samodzielnie i swobodnie dziś tu a jutro tam — oto pragnienia i marzenia chłopaka, losem życia robotniczego wprzągniętego w twarde jarzmo pracy.

Lecz oto przychodzi nareszcie i ten następny etap w wiecznej wędrówce życia. Przychodzi dzień, w którym były terminator opuszcza ciemną i wilgotną norę i idzie ku fabryce jako czeladnik.

* * *

Rzędem ustawione w olbrzymiej sali fabrycznej stoją warsztaty jeden przy drugim. Pędzą transmisye, snują się bez końca po obwodach kół rzemienie, maszyny wykonują punktualnie przepisane ruchy. Obok maszyny zajął miejsce robotnik-maszyna. Wzrok przymglony śledzi bieg i ruchy żelaznego potwora, zmęczone członki wolnego najmity powtarzają jedne i tesame ruchy. I płyną tak ty-

darka kapitalistyczna uczyniła z robotnika maszynę, jeżeli odebrała mu możność duchowego zainteresowania się pracą, nie zabijajcie w interesie przyszłości waszej ducha swego przez używanie trunków alkohol zawierających.

Nie chcemy się wdawać w bliższe omawianie szkód wyrządzonych przez alkohol organizmowi naszemu, naszemu zdrowiu. Dość jest dla nas świadomość, że alkohol wyniszcza siły nasze duchowe, konieczne nam w walce o wyzwolenie nasze, by zrezygnować z tego rodzaju rozrywek.

Lecz oto często słyszymy wymówki, zdania, że pijaństwu winien jest dzisiejszy ustrój społeczny. Lecz z drugiej strony klasa posiadających krzyczy przy każdej sposobności, że nędza dzisiejsza nie jest niczem innem jak tylko wynikiem pijaństwa mas. Cóż na te zapatrywania odpowiemy?

Prawdą jest, że dzisiejszy ustrój społeczny zmusza robotników, a szczególnie robotników źle płatnych do chwytania za kieliszek do „topienia robaka w wódce". Lecz z drugiej strony nie róbmy się dobrowolnymi męczennikami dzisiejszego ustroju społecznego. Jeżeli oparty on jest na rozpijaniu mas ludowych, to odsuńmy się od używania alkoholu, a usuniemy jedną z najbardziej silnych podstaw dzisiejszych rządów kapitalistycznych.

Rozumiemy w zupełności, że pijaństwo jest wynikiem dzisiejszych warunków ekonomicznych. Robotnik wychodzi z ciemnych, wilgotnych sal fabrycznych, przychodzi do swego mieszkania pozbawionego wszelkiej wygody i rozrywek. Widzi nędzę swoją, widzi żonę — robotnicę, widzi nędzą dotknięte dzieci — a na wszystko to spogląda bez nadziei szybkiej zmiany na lepsze. Jutro stoi przed nim tak samo smutne jak dzisiaj, tak samo niepewne, tak samo rozpaczliwe. Cóż więc dziwnego, że robotnik ten ucieka z domu do szynku, szuka zapomnienia w kieliszku. W dzisiejszych warunkach pijaństwo przestało być występkiem, a stało się zjawiskiem masowem.

Lecz oto powstaje klasa robotnicza i podejmuje walkę z dzisiejszym światem niewoli, wyzysku i ciemnoty. Sztandar swobody i wolności zatkwił nad szeregami mas ludu, idącego do walki o lepszą, jaśniejszą przyszłość. Cała masa nowych środków walki została programem naszym robotniczym objęta, a na pierwszym planie widnieje:

> „Środkiem prowadzącym nas do celu, jest utrzymanie całej klasy robotniczej w duchowej i fizycznej zdolności do naszej ciężkiej walki."

---

godnie, miesiące i lata, płynie życie niewolne. Nic go nie zabawia, żaden jaśniejszy promień nie przedziera szarości dni, żadna chwila nie przynosi robotnikowi fabrycznemu radości lub szczęścia.

Aż oto dnia jednego podniósł niewolnik oczy w górę i spoglądnął w dal. Przed oknem fabrycznem roztacza się szeroki w zieleń spowity świat. Widzi małe domki, w których zamieszkały nędza i głód, widzi pola obsiane, widzi drzewa i istoty żyjące. Na wzgórzu za miastem rozsiadło się cmentarzysko, to miejsce wiecznego wypoczynku i spokoju dla wszystkich. Z utęsknieniem spogląda robotnik na ten świat, który mu nie dał nic, który mu jednak zabrał radość życia, siły i zdrowie. Myślą przebiega całe swe życie przeszłe od pierwszych kroków dziecięcych i widzi tylko jedno pasmo znojów męk i utrapień.

Patrzy w przyszłość i widzi cel swój. Tam, tą białą drogą na wzgórzu, ku zieleniom cmentarza biegnącą, poniosą i jego w białej, prostej trumnie. To będzie koniec jego wiecznej wędrówki życia.

Lecz oto widzimy, że alkohol niszczy nasze siły fizyczne, że niszczy w nas ducha, niszczy zdrową myśl i szlachetność postępowania. Dlatego też klasa robotnicza stojąca w karnych szeregach organizacyi naszych wypowiedziała walkę i temu czynnikowi niszczącemu siłę naszą a stojącemu na usługach kapitalizmu. Robotnik świadomy celów swej walki, pragnący prędkiego zwycięstwa klasy pracującej, musi też wystąpić do walki z alkoholem, gdyż jest on jednym z największych wrogów ludu.

Przegląd zagraniczny.

Rozwój angielskich związków zawodowych. Rząd angielski niedawno temu wydał sprawozdanie o rozwoju związków zawodowych, z którego wyjmujemy następujące ciekawe szczegóły:

Rok 1911 dla robotników angielskich miał znaczenie szczególne i to wskutek strejku robotników przemysłu przewozowego. Strejk ten ożywił znacznie ruch w związkach zawodowych. Według urzędowego sprawozdania w roku 1911 liczba członków związków zawodowych zarejestrowanych wynosiła 2,378.957 członków, 260.000 więcej niż przed 10 laty. Ale zważyć trzeba, że zaledwie połowa związkow zawodowych jest zarejestrowana, obejmuje jednak ta połowa około 80 procent robotników zorganizowanych.

Rozwój związków zarejestrowanych wykazują najlepiej niżej podane liczby. W 1902 r. było zarejestrowanych związków 257, liczących 1,604.812 członków; w 1903 r. 742 związki o liczbie członków 1,575.375; w 1904 r. 739 związków, liczących 1,544.461 członków; w 1905 r. 685 związków, liczących 1,567.519 członków; w 1906 r. 674 związki, liczące 1,719.031 członków; w 1907 r. związków 677, członków 1,937.560; w 1908 r. związków 662, członków 1,971.238; w 1909 r. związków 666, członków 1,971.904; w 1910 r. związków 669, członków 2,017.656; w 1911 r. związków 608, członków 2,378.957.

W r. 1911 zdobyło 12 wielkich związków 274.760 członków. 10 z tych wielkich organizacyj są to organizacye robotników przewozowych oraz robotników niekwalifikowanych. Do tych 12 związków nie należy związek marynarzy, który w 1911 r. wzrósł o 50.000 członków. 12 z tych wielkich związków zarejestrowanych liczyły każdy po 50.000 członków. Największym był związek górników w okolicy Durham, liczący sam 132.014 członków. Gazety donosiły, że tymczasem połączyły się trzy związki kolejarzy w jeden, który ma teraz około 200.000 członków i jest najsilniejszą organizacyą robotniczą w Anglii.

Dochody związków wynosiły w 1911 roku 3,679.588 funtów szterlingów. (Funt jest tyle, co 24 kor.). Na członka więc rocznie przypada składka, wynosząca funt i 7 i pół szylinga rocznie, czyli około 34 kor. Jako wsparcia wypłacono rocznie średnio 19 szylingów na członka. Drukarze, którzy w 1911 roku w Londynie przeprowadzili ciężką walkę, mieli składki bardzo wysokie, bo wynosiły one na członka po 4 funty rocznie. Majątek związków wynosił 6,326.712 funtów, tj. o 544.872 funty więcej niż w roku poprzednim. Najbogatszymi były związki górników (1,855.231 funtów), metalowcy i budujący okręty (1,687.190 funtów), tkacze (833.053 funty) i robotnicy przewozowi (814.193 funty). Co do lokacyi kapitałów to dwie trzecie były w gotówce lub złożone w bankach, a jedna trzecia ulokowana była w papierach państwowych lub komunalnych.

Szwajcarya. Komisya wybrana z łona tamtejszego parlamentu, wypracowała projekt ustawy fabrycznej, mogący w każdym celu być poleconym i naszym austryackim polityko do przyjęcia. Najważniejsze punkty tego projektu są następujące: Czas pracy — dla mężczyzn i kobiet — nie może wynosić więcej niż dziesięć godzin. Przez przeciąg jednak najbliższych dziesięciu lat, pozwolony będzie 10½-godzinny dzień roboczy w tych przedsiębiorstwach, które w sobotę kończą pracę o 1 godzinie, a w niedzielę nie pracują dłużej niż 6 ½ godzin. W przedsiębiorstwach ciągłych (będących w ruchu dzień i noc) nie może czas pracy wynieść więcej niż ośm godzin. W nadzwyczajnych wypadkach może Rada związkowa pozwolić na przedłużenie czasu pracy, jednak nie ponad 10 godzin. Robotnice, prowadzące gospodarstwo domowe, mają prawo do zupełnie wolnego popołudnia w sobotę. To zarządzenie wchodzi jednak w życie po pięciu latach. Kary pieniężne nakładane na robotników nie mogą przekraczać czwartej części dziennego zarobku i przy kwotach ponad 25 fenigów, ma być wystawione robotnikowi odpowiednie poświadczenie pisemne z powodami kary. Wypowiedzenie pracy jest zabronione: 1) podczas nieprzewinionej niezdolności do pracy z powodu choroby lub wypadku do czterech tygodni; 2) podczas pełnienia obowiązkowej służby wojskowej, podczas której spoczywa też termin wypowiedzenia pracy. Wypłata zarobku musi być uskuteczniana conajmniej co 14 dni, w dzień powszedni, podczas zatrudnienia (tylko w wypadkach wyjątkowych w niedzielę). Zatrzymaną może być zapłata za najwyżej sześć dni, jednak nie może ona służyć jako kaucya; umowa określająca, że w razie bezprawnego opuszczenia zatrudnienia takowa przepada, jest nieważną. Za pracę w godzinach nadliczbowych (überstundy), nocnych i niedzielnych ma być dodana do płac tak dziennych jak akordowych 25 procentowa poprawa.

Tak wygląda w Szwajcaryi. Jak smutnie przedstawiają się jednak wobec tych reform nasze austryackie stosunki!

Francya. Dnia 12 czerwca przyjęła Izba deputowanych ustawę ochronną dla kobiet w ciąży i położnic, która — przynajmniej w teoryi — przedstawia pokaźny postęp. Najważniejsze postanowienia tej ustawy są następujące: Kobiety będące w stanie ciąży mogą opuścić pracę bez wypowiedzenia. Każda robotnica, pracownica lub sługa domowa, nie mająca dochodów, ma prawo do pobierania zapomogi przez cztery tygodnie przed i cztery tygodnie po rozwiązaniu, lecz pod warunkiem, że będzie dotrzymywała wobec siebie i dziecka koniecznych przepisów hygieny. Przeprowadzenie tych postanowień może być oddane wolnym kasom zapomogowym. Środków pieniężnych na pokrycie kosztów przeprowadzenia ustawy, dostarczy państwo.

Wciągnięcie pod tę ustawę kobiet pracujących samodzielnie w przemyśle domowym, zostało wprawdzie przez jednego z posłów poruszone, lecz Izba przekazała to rozszerzenie ustawy do bliższego rozpatrzenia rządowi. Przyjętym natomiast został wniosek, że robotnice przedsiębiorstw przemysłowych mają prawo przez cały rok po połogu do jednej wolnej, lecz płatnej godziny dziennie. Wolna ta godzina odciąganą będzie w dwu półgodzinach z czasu pracy i użytą ma być na karmienie dziecka. W każdym razie — i to są braki tej ustawy — ustawa nie zabrania przedsiębiorcom ominięcia postanowień w niej zawartych, przez wypowiedzenie pracy robotnicy nie mogącej dzięki ustawie ochronnej być wyzyskiwanej w całem tego słowa znaczeniu.

ROZMAITOŚCI.

Zapasy węgla i żelaza na świecie. Na zjeździe górników i metalurgów w Petersburgu, prof. Lutugin wygłosił ciekawy referat o ilości zapasów węgla i żelaza na świecie. Okazuje się tedy, że na całym świecie znajduje się jeszcze około 22 i pół mil. tonn żelaza. Z tej liczby przypada na Rosyę 2 i pół miliarda, na Francyę — 3 miliardy i na Niemcy — 3 miliardy. Uczeni obliczają, że jeżeli żelazo zużywane będzie w takiej samej ilości, jak

Sprawozdanie kasowe Związku Robotników Drzewnych w Austryi

za czas od 1 kwietnia do 30 czerwca 1913 r.

DOCHODY	Koron		
I. Fundusz związkowy.			
Wkładki.			
299.220 wkład. à 40 h.	119.680·—		
4.124 „ à 18 h.	742·32		
6.972 „ à 15 h.	1.045·80		
2.270 wpis. à 50 h.	1·135·—		
76 „ à 30 h.	22·80		
33 duplik. à 30 h.	9·90	122.635·82	
Procenty.			
Z kasy oszczędności	253·96		
Procent od efektów	45·—	298·96	
Różne dochody.			
Różne	.	534·19	123.468·97
II. Fundusz chorych.			
Wkładki.			
4.124 wkład. à 18 h.	742·32		
250.579 „ à 16 h.	40.092·64		
6.972 „ à 10 h.	697·20		
Różne	18·—	.	41.550·16
III. Fundusz pism zawod.			
Abonament grup	16.540·11		
Abonament pojedyn.	99·69		
Inseraty	199·21		
Różne	53·21	.	16.892·22
Suma dochodów	.	.	181.911·35
Stan majątku			
d. 1 kwietnia 1913 r.			
a) fundusz związkowy	180.065·47		
b) fundusz chorych	22.869·08		
c) fundusz prasowy	48.958·12	.	251.892·67
Razem	.	.	433.804·02

WYDATKI	Koron		
I. Fundusz związkowy.			
Zapomogi.			
Zapomoga dla bezrobotnych	73.929·52		
Zapomoga dla podróżnych	7.283·21		
Koszta przesiedlenia	2.086·72		
Zapomoga dla rezerwistów	3.015·—		
Zapomoga nadzwyczajna	1.602·90		
Porada prawna	2.296·22	90.213·57	
Wydatki oświatowe.			
Kursy i odczyty	293·80		
Pismo zawodowe i abonament	16.532·43		
Biblioteka	205·38	17.031·61	
Koszta agitacyi.			
Koszta zgromadzeń	657·80		
Do komisyi okręg.	1.010·77		
Subwen. dla sekretar.	2.619·19		
Delegacye	150·80	4.438·56	
Koszta administracyi.			
Odszkodow. kasyerów.	1.959·16		
Pensye etc.	8·200·—		
Administracya	8.075·01		
	18.234·17		
Dodatek na administracyę z funduszu chorych	2.076·50	16.157·67	
Wkładki organizacyi.			
Do komisyi zawodowej	3.103·96		
Do funduszu solidarności	3.103·96		
Do międzynar. Unii	577·22	6.785·14	
Do zarządów grup miejscowych	.	18.115·68	
Różne wydatki.			
Różne	.	65.47	152.807·70
II. Fundusz chorych.			
Zapomogi dla chorych	37.205·20		
Koszta pogrzebowe	2.530·—		
Dodatek na administr.	2.076·50	.	41.811·70
III. Fundusz pism zawod.			
Koszta druku	5.677·18		
Redakcya	1.950·—		
Administracya	1.400·—		
Ekspedycya	1.690·94		
Porto	1.103·61		
Honorarya	176·03		
Abonament	60·—		
Podatki	73·67		
Delegacye	41·—		
Wydatki administr.	392·—	.	12.564·43
Suma wydatków	.	.	207.183·83
Stan majątku			
d. 30 czerwca 1913 r.			
a) fundusz związkowy	150.726·74		
b) fundusz chorych	22.607·54		
c) fundusz prasowy	53.285·91	.	226.620·19
Razem	.	.	433.804·02

obecnie, to zapasy żelaza wystarczą nie na więcej, niż 60 lat. Dokonano również obliczeń ilości węgla, lecz wyników nie ogłoszono i mają być przedstawione dopiero XII-mu zjazdowi geologów w Kanadzie. Prof. Lutugin ujawnia jednak liczby dotyczące Rosyi i Królestwa Polskiego. Według obliczeń tedy, zapas węgla w Zagłębiu Dąbrowskiem wynosi 855 milionów tonn; w Zagłębiu moskiewskiem (węgiel najgorszego gatunku) — miliard pudów; w Zagłębiu donieckiem — 56 do 70 miliardów tonn; na Kaukazie — miliard pudów; w Zagłębiu kuźnieckiem na Syberyi — 12 i pół miliarda tonn, na stepach kirgiskich olbrzymi zapas około 150 miliardów tonn; w kraju usuryjskim i na Sachalinie po miliardzie pudów.

Ogółem więc Rosya europejska z Królestwem Polskiem i azyatycka posiada około 250 miliardów tonn węgla. Przeważnie jednak część zapasu tego nie może być zużytkowana z powodu braku komunikacyi. Zapas ten jest jeszcze bardzo nieznaczny w porównaniu z bogactwem Ameryki, która posiada 1.600 miliardów tonn węgla. Z innych krajów europejskich posiadają węgle: Niemcy 180 miliardów, Austrya 28 miliardów i Francya 18 miliardów tonn.

KOMUNIKATY

Protokół

z posiedzenia Zarządu Związku robotników drzewnych w Austryi, odbytego dnia 13 sierpnia 1913.

Początek o godz. 7 wieczorem. Obecnych 9 członków Zarządu, 4 delegatów poszczególnych zawodów; z Komisyi kontrolującej tow. Danek i Werner. Usprawiedliwili swą nieobecność: Tow. Richter, Vanek i Widholz. Przewodniczył tow. Mrkwiczka. Porządek dzienny: Przyjęcie protokółu z ostatniego posiedzenia, sprawy członków, wpływy.

Przy punkcie pierwszym załatwiono cały szereg podań członków.

Przyjęto sprawozdanie ze strejku w Komotau. Więcej miejscowości zawiadamia o akcyach cennikowych. Przedstawiono pisma z Komotau i Wels. Grupa szczotkarzy zawiadamia o wyborze tow. Groscha na Kongres ogólnozawodowy. W dalszym ciągu uskarża się Grupa na formę wybierania delegatów. Wybór tow. Groscha przyjęto do wiadomości. Metalowcy zawiadamiają o strejku w Sushnau. Załatwienie tej sprawy odłożono do następnego posiedzenia.

Budapeszteńscy towarzysze zawiadamiają o założonej separatystycznej organizacyi na Węgrzech. Wkońcu przyjęto zaproszenie z grupy VI/4 od preszburskich towarzyszy na obchodowe festyny. Do ostatniego punktu zdał tow. Gross, sprawozdanie rachunkowe z grupy meblowych pakierów i tow. Mrkwiczka z Neu-Paka. Wkońcu zapytuje tow. Schürhagel o obecny stan pertraktacyi w sprawie lokalnych wkładek dla Wiednia. Koniec posiedzenia o godz. 9¼ wieczór. *Antoni Grolig.*

Ze sądu rozjemczego w Krakowie.

Dnia 25 sierpnia odbyło się posiedzenie Sądu rozjemczego przy Stowarzyszeniu przemysłow. stolarzy. Przewodniczył p. Marchewczyk, asesorowie ze strony robotników tow.: Kmiecik i Kamiński, ze strony pracodawców pp. Igliński i Cendrowski.

Na porządku dziennym była skarga robotnika Franckego Teofila przeciw p. Adamskiemu Andrz. o należne mu 81·37 K. Sąd po przesłuchaniu stron i świadków, wydał wyrok skazujący p. Adamskiego na zapłacenie robotnikowi 20 K i na ponoszenie kosztów sądowych obu po 4 K.

Sprostowanie.

W 17 numerze przy sprawozdaniu kasowem lokalnego Stowarzyszenia stolarzy w Krakowie nastąpiła pomyłka a mianowicie:

Rozchody.

Pozycya „różne“ ma być	25·66
opuszczono pozycyę „ogólne wydatki“	59·22
tak, że saldo wynosi	33·88

Towarzysze stolarscy w Krakowie!

W sali Związku Stow. rob. ul. Dunajewskiego 5 odbędzie się we czwartek dnia 11 września br.

Nadzw. Walne Zgromadzenie korporacyjne

Porządek dzienny:

Uchwalenie statutu funduszu emerytalnego.

Towarzysze! ze względu na ważność sprawy, gdzie czynimy pierwszy krok dla zabezpieczenia starości naszych towarzyszy, prosimy, byście jak jeden mąż przybyli.

Początek o godz. 7 wieczór.

Z powodu strejków i bojkotów omijać należy następujące miejscowości.

Tokarze drzewni: Wiedeń.

Stolarze i robotnicy maszynowi: Komotau, Pardubice, Trydent, Zagrzeb.

Pozłotnicy: Wiedeń.

Właściciel: T. Mrkwiczka. Wydawca i odpowiedzialny redaktor: Bolesław Jaroszewski. Drukarnia Ludowa, w Krakowie.